

Weronika Grobelna

Wszystkie dzieci mają prawo do zabawy

Był słoneczny letni dzień. Wszystkie dzieci z przedszkola wyszły na plac zabaw. Panie opiekunki, stojąc z boku, obserwowały dzieci i czuwały nad ich bezpieczeństwem.

Dzieci bawiły się w piaskownicy, zjeżdżały na zjeżdżalni, inne bawiły się w berka, niektóre dziewczynki przyglądały się kwiatkom rosnącym w trawie, inne goniły za motylkami. Kilku chłopców ze starszej grupy grało w piłkę, przekrzykując się:

- Podaj! Podaj mi!

Wszyscy śmiali się i byli weseli.

Jeden chłopiec różnił się od pozostałych, stał smutno z dala od dzieci i tylko się im przyglądał. Czasami podbiegł do piłki, kuśtykając, ale chłopcy krzyczeli:

- Zostaw! To nie dla ciebie, Bartek!

Było mu bardzo smutno, bo dzieci nie chciały się z nim bawić. *Przecież to nie moja wina, że mam jedną nogę krótszą, też mogę kopnąć piłkę* - pomyślał Bartuś. Skulił ramiona i odszedł w kąt placu.

Nagle jeden z chłopców kopnął piłkę tak mocno, że poleciała z impetem w stronę Bartusia, aż wszyscy spojrzeli i krzyknęli:

- Ooo!

I o mało co piłka przeleciałaby przez płot na ulicę, gdyby nie kulawy chłopiec. Bartek wyciągnął ręce w górę, odbił się od ziemi i... hop!!! - Już miał piłkę. Dzieci spojrzały na niego z otwartymi ustami.

- Ty możesz skakać? - zapytał Tomek - chłopiec, który nie chciał, aby Bartek z nimi grał.

- Tak - odpowiedział Bartek. - Mam tylko jedną nogę krótszą, taki się urodziłem, ale mogę robić to, co inne dzieci - wytłumaczył chłopiec.

Pani Ania, widząc to, podeszła do grupy i powiedziała:

- To, że ktoś czasem inaczej wygląda czy się porusza, nie znaczy, że jest gorszy, ma takie same prawa i ma prawo do zabawy, takie samo jak wy.

Dzieci pokiwały głowami ze zrozumieniem, a Tomek podszedł do Bartka i powiedział:

- Przepraszam!

- Nie ma za co - odpowiedział Bartek. - Po prostu czasem trzeba spojrzeć sercem.

Odtąd chłopcy bardzo się zaprzyjaźnili, a Bartek już nigdy nie stał z boku, patrząc z daleka na dzieci.